Nr. 47 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 27 lutego 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Rząd przygotowuje nową ordynację wybor. do Sejmu

Komisja admin. pracuje nad samorządami gminnemi.

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

W piekle borysławskiem. -- Krzyk rozpaczy.

Chcą nas „uszczęśliwić" nową ordynacją wybor. do Sejmu

Osławiony dr. Grzybowski znowu na widowni

WARSZAWA, 25. lutego (tel. wł.). Korespondent wasz dowiaduje się, że rząd w ostatnich czasach żywo interesuje się sprawą ordynacji wyborczej i w przyszłym tygodniu odbędzie się prawdopodobnie w Prezydjum Rady min. konferencja międzyministerjalna, poświęcona sprawom ordynacji wyborczej do sejmu.

Z osobnym projektem w tej sprawie występuje ponoć dr. fil. Grzybowski, autor sławetnej ustawy prasowej.

W kołach poinformowanych twierdzą, że rząd opracowuje zupełnie nowy projekt ordynacji wyborczej, który jedno ze stronnictw sejmowych, zbliżonych do rządu, jako swój własny przedłoży rządowi.

Wiadomość ta, o ile jest prawdziwa, wywołać musi największy niepokój o losy ordynacji wyborczej.

„Zupełnie nowy projekt ordynacji wyborczej"?

Pan Grzybowski jako autor nowej ustawy?

Boże, zmiłuj się nad nami!

Sprawa zabezpieczenia granic państwa na sejmowej komisji wojskowej.

WARSZAWA, 25. lutego. (Pat.). Sejmowa komisja wojskowa prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad wnioskiem ZLN. o zabezpieczeniu granic państwa. Poseł Cieplak (Str. Chł.) oświadcza się przeciw wnioskowi, gdyż dyskusja nad stanem obronnym państwa byłaby szkodliwa. Pos. Anusz (Wyzwolenie) zgłosił wniosek wzywający rząd do zapoznania sejmu z ujawnionemi przygotowaniami Niemiec do wojny zaczepnej z Polską. Tow. pos. Malinowski uważa, że w sprawie tej powinien wystąpić minister spraw zagr. P. Załuska (ZLN) uważa, iż sprawa jest doniosła i prosta, albowiem wbrew traktatom nasz sąsiad zachodni wzniósł fortyfikacje, które mają charakter zaczepny wobec Polski. Roboty te trwają od r. 1922. Wobec tego faktu musimy zająć stanowisko.

Po dalszych przemówieniach pos. Anusza i pos. Załuski, wybrano specjalną podkomisję, celem uzgodnienia i zredagowania wniosków. Podkomisja ta ustaliła brzmienie w następującej formie:

Wobec ujawnienia zbrojnych przygotowań ze strony Niemiec do zaczepnych wystąpień przeciw całości Polski, zagrażającym pokojowi europejskiemu, Sejm wzywa Rząd do zdania sprawy przed Sejmem, co jest wiadomem rządowi o stanie tych przygotowań Niemiec i czy przedsięwziął dostępne mu środki natury politycznej i wojskowej, celem przeciwstawienia się niebezpieczeństwu, zagrażającemu Polsce ze strony Niemiec.

Dookoła rewolucji w Chinach.

Anglja gromadzi wojska w Szanghaju. — Manifestacja w dzielnicach europ.

LONDYN, 25. lutego. (AW). Angielska flota wojenna wysadziła ostatnio w Szanghaju 2 pułki piechoty. Dalsze transporty wojskowe w drodze. Z Hankau donoszą, że rozlepiono tam afisze wzywające lud chiński do wojny z Anglikami, którzy chcą zawładnąć chińskim Szanghajem. Związki zawodowe wezwały do proklamowania jednodniowego strejku demonstracyjnego.

LONDYN, 25. lutego. (AW). Generałowie Sun i Czang Su Czang doszli do porozumienia w sprawie obrony Szanghaju przed wojskiem kantończyków.

—:::—

LONDYN, 25. lutego. (Pat.). Zwycięstwa armji kantońskiej obchodzone były wczoraj bardzo uroczyście w Hankau. Manifestanci urządzili olbrzymi pochód, który przeszedł przez dzielnice europejskie. Nigdzie jednak nie doszło do zaburzeń.

PEKIN, 25. lutego. (Pat.). Sytuacja w Tczang nie uległa zmianie. Strejk antybrytyjski trwa w dalszym ciągu. W niedzielę doszło do starcia pomiędzy załogą kanonierki brytyjskiej, a agitatorami chińskimi. Po obu stronach są ranni.

SZANGHAJ, 25. lutego. (AW). Trybunał rewolucyjny skazał obrońcę Wu Czangu gen. Lin Ju Szina na śmierć, a drugiego generała na karę pieniężną w wysokości 1.5 milj. dol. Oskarżonym zarzucono zdradę stanu przez odwołanie się w walce z armją narodową do pomocy brytyjskich kanonierek.

Prace komisji administracyjnej.

WARSZAWA, 25. lutego (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisja administracyjna załatwiła w 3-ciem czytaniu 90 artykułów projektu ustawy o gminie wiejskiej. Załatwiono działy: postanowienia ogólne o gminie, o członkach gminy, o zadaniach i organizacji gminy, o radzie gminnej itd.

Ostatnio przystąpiono do dyskusji nad działem policji miejskiej. Dyskusja ta kontynuowana będzie na następnem posiedzeniu komisji, które odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Projekt o samorządzie wojewódzk.

WARSZAWA, 25. lutego (tel. wł.). Dowiadujemy się, że na jednem z najbliższych posiedzeń sejmu zostanie zgłoszony do laski marszałkowskiej projekt poselski o samorządzie wojewódzkim, stanowiący czynnik porozumienia między stronnictwami, a nie kolidujący z opracowywanym obecnie w komisjach projektem samorządów gminnych i powiatowych.

Gadaniem cukier nie potanieje.

WARSZAWA, 25. lutego (tel. wł.). Dziś odbyło się w min. skarbu posiedzenie komisji cukrowej, na którem prócz przedstawicieli rządu wzięli udział reprezentanci przemysłu cukrowniczego. Sprawy ceny cukru nie omawiano jednak, mówiąc wiele o całokształcie polityki cukrowej.

STAN ZDROWIA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 25. lutego. (A. W.) Stan zdrowia marsz. Piłsudskiego poprawił się. Gorączka już spadła. Z polecenia jednak lekarzy p. premier leży w łóżku i nie zajmuje się sprawami urzędowemi.

Zabijanie ducha samorządu i inicjatywy.

Stosunki w samorządzie w Polsce urągają najprymitywniejszym pojęciom o praworządności. Do karykaturalnych form sprowadzony został samorząd na terytorjum danego zaboru austrjackiego. To zaś, co dzieje się w tej dziedzinie we wschodniej części naszego kraju, zakrawa na karygodne pozbawianie ludności praw obywatelskich, zagwarantowanych konstytucją. Niechęć uwzględniania demokratycznych postulatów, połączona ze złośliwością administracji w stosunku do obywateli narodowości ukraińskiej, stwarza na terenie rad miejskich i gminnych obraz azjatyckiego bezhołowia, a częstokroć także pospolitej korupcji.

We wschodniej Małopolsce we wszystkich niemal gminach „urzędują“ komisarze. Od piętnastu lub dziesięciu lat nie zmieniano składu personalnego rad gminnych, wybieranych na podstawie austrjackiej kurjalnej ordynacji wyborczej. Część starych mamutów wymarła, to też władze uzupełniały skład „bajratów“ wedle swojego widzimisię lub nacisku nacjonalistycznych ugrupowań polskich.

Pod tym względem stosunki w dawnej Kongresówce przedstawiają się o tyle lepiej, że działają tam rady miejskie i gminne powołane w roku 1919 na podstawie dekretu, posługującego się pięcioprzymiotnikowem prawem wyborczem.

A przecie życie polityczne w dawnym zaborze austrjackim płynęło strugą ożywioną i już przed wojną walka o opanowanie gmin przez klasę pracującą była najaktualniejszem zagadnieniem.

Demokratyczna i republikańska Polska tę najważniejszą dziedzinę życia wewnętrznego zaniedbała gruntownie. Państwo troszczy się pozornie o oświatę i kulturę, na te cele wydaje się pokaźne fundusze, a tymczasem poziom życia obywatelskiego znajduje się na przerażająco niskim poziomie.

A przecie praktyka życia w Europie zachodniej dowodzi, że praca w samorządach i wciąganie mas w wir życia publicznego było i jest najlepszą szkołą wyrabiania się ludzi i brania odpowiedzialności na swoje barki za taki czy inny bieg rzeczy w kraju, w powiecie lub w gminie.

W państwie biurokratycznem tworzy się pomiędzy biurokracją, a szerokiemi masami przedział, zanika zupełnie duch inicjatywy i przedsiębiorczości. Masy odepchnięte od obowiązków załatwiania spraw publicznych, popadają w bezpłodny radykalizm i ulegają nieodpowiedzialnej demagogji.

Rząd, który podobno nosił się z zamiarem przeorania i uzdrowienia „schorzałej duszy polskiej“, dla idei samorządowej powinien mieć jak najwięcej zrozumienia. A tymczasem stanowisko rządu w odniesieniu do spraw samorządowych, dowodzi, że w tej dziedzinie rząd dąży tylko do „malutkich“ reform, do „małej“ ustawy. Pan Bartel nie taił nawet zamiarów zachowania dla gmin i miast wschodniej Małopolski trochę zmodyfikowanej i poprawionej ordynacji kurjalnej.

Przeciwko temu trzeba się będzie bronić. Patrzymy przeto ze zdziwieniem, jak rząd „sanacji moralnej“ wypuszcza ze swoich rąk jeden atut za drugim.

Wrażenie noty angielskiej w Moskwie.

RYGA, 25. lutego. Jak z Moskwy informują, angielska nota protestacyjna (tekst jej podaliśmy wczoraj) wręczona przedstawicielowi sowietów w Londynie, wywarła wielkie wrażenie w moskiewskich kołach rządowych. Oczekiwano, że po mowie Litwinowa, w której brzmiały akcenty pojednawcze, Anglja będzie skłonna do załagodzenia konfliktu angielsko-rosyjskiego.

Odpowiedź sowietów ułoży prawdopodobnie sam Cziczerin.

Rosyjska prasa publikuje nowe dokumenty, mające stwierdzić kontakt między rządem angielskim, a przebywającymi w Anglji rosyjskimi emigrantami.

Oskarżenie pod adresem ambasadora Chłapowskiego.

WARSZAWA 25 lutego (AW). Dzisiejszy „Głos Prawdy“ zwraca uwagę na notatkę literackiego tygodnika paryskiego „Candide“, który informuje, że ambasador polski Chłapowski podjął się w sferach dyplomatycznych akcji obrony Leona Daudeta i Maurras'a redaktorów „Action Francaise“ (organ monarchistów francuskich — Red.), przeciw Watykanowi. Między ministrem Briandem a ambasadorem Chłapowskim istnieje pogłębiająca się niechęć, która wpływa na stosunek prasy francuskiej przychylnej Briandowi, do ambasadora Chłapowskiego. „Głos Prawdy“ domaga się wyjaśnienia całej sprawy przez odpowiednie sprostowanie p. Chłapowskiego lub wejrzenia kierownictwa MSZ w tą sprawę.

—:::—

IWAN VANDOR.

POWÓDŹ.

(Dokończenie).

Stefan był jej synem, ojcem cuchnącego coraz bardziej z minuty na minutę dzieciątka. Rano jeszcze wyszedł z ludźmi na brzeg, aby pomódz przeprowadzającym się ludziom, ratować bydło i by coś ułowić przed zmierzchem. Stara kobieta poszła go teraz szukać, aby go ściągnąć do domu, zanim dziecko ducha wyzionie.

Ale nie znalazła go ani przy drabiniastych wozach, które naładowane pościelą, żywnością i meblami, rzędem wyjeżdżały ze wsi, ani też koło młyna, gdzie wynoszono mąkę i zboże w worach. Ktoś powiedział, że Stefan poszedł nad rzekę. Ale kobieta zawróciła, ponieważ od rzeki powiał tak lodowaty wiatr, na niebie tak czarne kłębiły się chmury, że poczuła zimno, przejmujące ją do kości. Osobliwe głosy, dochodzące z nad rzeki, oszałamiały ją. Wrzenie i plusk wody, syk lodu, krzyki ludzi, ryki zwierząt, prześladowały ją jak furje pod czarnem niebem. Bez tchu, z twarzą potem okrytą, wróciła do domu.

— Stefan poszedł nad wodę — powiedziała.

Zawiesiła szal na haku i spoglądała na dziecko.

Rączki małego stworzonka były wyciągnięte; twarzyczka nie ściągała się w grymasy lecz stawała się coraz bledsza. Spało cichutko. Było drobniutkie i zagadkowe... Matka obserwowała je z rosnącem przerażeniem.

— Agnieszko, ono już nie żyje...

Stara rozwinęła pieluszki. Potem przyniosła wanienkę, przewróciła ją dnem do góry, postawiła na dwóch krzesłach, uładziła na dnie legowisko z białej bielizny i pościeli i położyła na niem małe zwłoki. Ze skrzyni dobyła świecę, przekroiła ziemniak, wydrążyła środek i wstawiła świecę. Przytem płakała, mówiła cichutko do siebie, a młoda kobieta modliła się, nakrywszy dziecko chustką. Może na to, aby nie marzło...

— Napij się trochę mleka, Agnieszko — mówiła stara, bo sama czuła głód. Usiadła przy ogniu i poczęła chłeptać łyżką jakąś polewkę. Matka dziecka stała przy świecy. Twarz jej była blada jak u małego trupka, a biedne jej udręczone ciało zgięło się jakby pod ciosem.

— Chwiejesz się... uważaj, żebyś nie upadła...

Wtedy Agnieszka usiadła na brzegu łóżka i słuchała, jak na dworze ryczała woda, i słuchała jak w izbie... milczała śmierć.

Drzwi szeroko się otwarły. Do mieszkania wrócił pan domu. Miał na sobie żółtą kurtkę; czarny, okrągły kapelusz odsunął od czoła; twarz była czerwona od gorącej wódki i od gryzącego wiatru.

Stanął na chwilę, z jakiemś zawiniątkiem w ręce — nic nie widząc. Oczy łzawiły mu się jeszcze od zimna. Niezwykła cisza zadziwiła go, przeczuł coś groźnego.

— Zaiste, osobliwą złowiłem rybę — przemówił i położył zawiniątko na stole. — Lecz co się tu stało? — pyta i zbliża się do świecy. Zdejmuje kapelusz, i ogląda dziecko, patrzy na Agnieszkę, stoi i milczy, potem oczy wyciera...

— Umarło — mówi stara kobieta. — Szukałam cię na brzegu... Co to za pakunek?

— Umarło — powtarza ojciec i rozgląda się po izbie, jakgdyby szukał pod niskim dachem życia dziecka, które przed chwilą tliło jeszcze w drobnem ciałku a oto umknęło w nieskończoność, skąd przyszło. I naiwny, przestraszony, trwał bez ruchu, potem z zakłopotaniem począł majstrować koło knota.

— Nie miało nawet jeszcze imienia — rzekł i spojrzał dokoła, jak gdyby czekał odpowiedzi na wielką niesprawiedliwość.

— Ależ to nie ryba — zagadnęła nagle stara kobieta — lecz dziecko w powijakach.

— Tak, odparł, patrząc w świecę — płynęło w kołyseczce środkiem rzeki... Spojrzyjcie, czy biedactwo jeszcze żyje!

Stara rozwinęła, spojrzała, czy to dziewczynka, czy chłopiec.

— To także dziewczynka — rzekła — a Pan Bóg trzymał ją na powierzchni wody tak jak małego Mojżesza. Kto wie, skąd ona?

— To także dziewczynka — powtórzył człowiek, i zdjął surdut. Usiadł przy ogniu i patrzał, jak małe dzieciątko wierzgało nóżkami.

— Spało w kołyseczce swojej. Nawet poduszka nie przemokła. I za tem dzieckiem zapewne matka płacze.

— A Bóg chce się niem opiekować — rzekła matka, jak ktoś, kogo nic nie zadziwia. Dziecko krzyknęło głośno.

— Chce jeść — mówiła dalej stara, — weź je Agnieszko, daj mu ssać!

Młoda kobieta nie ruszyła się. Jej biała twarz była jakby zdrętwiała, usta zacięte uporem.

— Bóg postępuje z nami wedle swojej woli — rzekł mąż, patrząc przed siebie. — I po tem dzieciątku jakaś matka rozpacza, o ile nie utonęła w wodzie. Daj mu ssać, Agnieszko, skoro je nam Bóg zesłał.

Wtedy Agnieszka wyciągnęła ramiona po cudze dziecko. Obróciła je twarzyczką do siebie i rozpięła bluzę.

Ale podczas gdy dwa jej palce wsunęły instynktownie pierś w usta dziecka, oczy jej nieruchomo spoglądały na drobne zwłoki i ciężkie, gorące łzy potoczyły się po białej twarzy...

—:::—

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego

W piekle borysławskiem.

Borysław, 22. lutego 1927.

W odpowiedzi na ankietę z dnia 21 lutego 1927 r., przesyłam w krótkich słowach opis nędzy mieszkaniowej w zagłębiu naftowem w Borysławiu.

OGROM NĘDZY MIESZKANIOWEJ U NAS JEST PRZERAŻAJĄCY,

za przykład porównań nie mogą nam służyć żadne suteryny czy poddasza, a nawet baraki lwowskie, w stosunku do nor borysławskich, gdyż mieszkaniami tego nazwać niepodobna. Demoralizacja i nędza z powodu braku mieszkań, czyni niesłychane spustoszenie. Gromady dzieci i starców, bez dachu nad głową, włóczą sią po ulicy, nocą zaś ta

ZDZICZAŁA GROMADA ZBIERA SIĘ PRZY PŁONĄCYCH GAZACH,

wydobywających się z pod ziemi. Tam ci nędzarze w łachmanach, przy kłębach trującego czadu szukają schronienia.

Ludzie ci uważani są tu za wyrzutków społeczeństwa, mają też osobną kastę, zwaną u nas powszechnie

MAŁACHAMI.

Oto rezultaty zgrozy mieszkaniowej, która jest powodem szerzenia się demoralizacji i wychowywania dzieci na bruku.

Wróćmy jednak do tematu. Naszkicuję wam „mieszkanie człowieka pracy" w Borysławiu, który większą część swego życia spędził w zagłębiu przemysłowem, zdawałoby się, mlekiem i miodem płynącem. — Oto mdłe mieszkanko, o dwu metrach szerokości, w którem mieści się przeciętnie 10 osób. Dzieci tego więzienia są skarlałe, gnębią je choroby, jak: gruźlica, skrofuły, choroba angielska i t. p. Podwaliną każdego z takich domów, jest grzyb, a do połowy wysokości zabudowania stoi woda.

Obok takich domków mieszczą się kloaki, z których wszystkie „elementy" spływają przed wejście do tej jaskini.

Takie są typowe mieszkania robotników borysławskich.

Trudno mi jest doprawdy zobrazować prawdziwy stan rzeczy, który jest okropniejszy, niż pióro zdoła przedstawić, ale mam nadzieję, że redakcja „Dziennika Lud." zajmie się tem zagadnieniem specjalnie na gruncie borysławskim osobno.

ROZALJA PRZEBYCIENIOWA
w Borysławiu.

(Stosunkom mieszkaniowym w Borysławiu poświęcimy osobną kartę w naszej ankiecie. Na razie i powyższy obrazek ilustruje jasno, w jak strasznych warunkach żyją ci, których pracą bogaci się i potężnieje kapitał, których pracą dźwiga się i umacnia byt państwa! — Red.).

Krzyk rozpaczy.

Przy pl. Gołuchowskich naprzeciw wielkiego teatru stoi wielka trzypiętrowa rudera, w której do niedawna znajdowała się szkoła im. Reja. Ponieważ budynek ten groził zawaleniem, i zachodziła obawa, że ucząca się młodzież lada chwila znajdzie śmierć w gruzach walących się murów, szkoła została przeniesiona gdzieindziej. Ale rudera stoi, poszczególne ubikacje zajęli lokatorzy, opłacający czynsz magistratowi, a obszerne korytarze zostały przez magistrat przeznaczone na „chwilowy" przytułek dla rodzin, delożowanych z różnych innych walących się domów lub dla tych osób, które wogóle „nie mieszkały". Ten „chwilowy" przytułek przedłuża się jednak do nieskończoności, a tymczasem tułające się po kątach kuratyrzy rodziny, czekają daremnie na mieszkania własne, po które dziś mogą sięgać tylko ci, co mają setki dolarów.

O męce życia zepchniętych na wspólne kurytarze dawnej szkoły im. Reja licznych rodzin mówi nam dosadnie list poniższy, nadesłany nam przez jedną z mieszkanek tego azylu, kobietę pochodzącą z t. zw. wyższych sfer, którą zły los stoczył w ostateczną otchłań niedoli. List ten brzmi:

SZANOWNA REDAKCJO!

Czytałam w „Dzienniku Ludowym" opis życia „ludzi bezdomnych" w barakach przy ulicy Pijarów. Takiem samem piekłem już tu na ziemi, taką samą gehenną ludzi bezdomnych, jest gmach przy pl. Gołuchowskich l. 9. we Lwowie.

Tam już nawet ścianek papierowych nie ma, aby odgradzać rodziny (małżeństwa) od dzieci, które budzą się do życia.

A więc „życie" odkryte jest tu zupełnie jawnie. Wszystkie szumowiny, kryminaliści, indywidua z pod najciemniejszej gwiazdy, leżą pokotem na kurytarzach, pod schodami. Szyby w oknach powybijane; zimno przez szczeliny drzwi wieje w dzień i w nocy, tak, że woda w szklankach zamarza. O żadnych łóżkach mowy nie ma, gdyż stawiać jakikolwiek tapczan nawet po kątach przy murze, jest surowo przez Magistrat zakazane, rudera bowiem grozi lada chwila zawaleniem.

Znajdują się tam i istoty inteligentne, np. rodzina z Wiednia, przynależna do Wiednia, która 4 lata już stara się daremnie o paszport i pozwolenie na wyjazd do Austrji, do którego w żaden sposób dostać się nie mogą. Jest to wdowa po kolejarzu, która z dwoma sierotami ginie z głodu, bo ani pracy, zajęcia, ani pozwolenia wyjazdu do swojej ojczyzny otrzymać nie może. Tak, bo za paszport każą polskie władze płacić 500 zł., a tylko wybrańcy losu dostać mogą zniżki.

Do bezdomnych należą także właścicielki kamienic, którym bank kamienicę za niezapłacone raty zabiera, a sąd nie pozwala z dochodów kamienicy udzielać nawet na kromkę chleba.

W kącie na słomie, leży chory umysłowo starzec, wynędzniały, głodny, powtarzający ciągle jedne i te same słowa:

— Pani! Ja już trzy dni zupy ciepłej nie jadłem! Pani daj kilka groszy, bo przyjdzie ginąć!

Ów człowiek, leżący na barłogu, był niegdyś właścicielem dóbr. W czasie wojny wszystko stracił, aż znalazł się na dnie nędzy.

Zdarzają się takie rzeczy na świecie, ale pytam, dlaczego ludziom zdrowym, duchowo i fizycznie, kazano męczyć się razem z tym obłąkanym człowiekiem? Gdzie pewność, że kiedyś nie rzuci się z nożem w ręku lub polanem drzewa na swych sąsiadów, że nie wznieci pożaru i nie zniszczy resztek dobytku nieszczęśliwców, skazanych na to więzienie wspólne?

Narzekamy na niski poziom kultury wschodnich państw, ale czy u nas nie dzieje się to samo? Jeżeli państwo i rząd polski swoim obywatelom ani pracy, ani chleba, ani dachu nad głową dać nie chcą, jeżeli chorymi, kalekami zajmować się nie chce, niech więc lepiej potruje odrazu tych męczenników na polskiej ziemi i niech nie konają powoli w jasnej, świetnej, cudnej, bogatej, najdroższej Rzeczypospolitej Polskiej!

Jeżeli ci biedni, wyjęci z pod prawa ludzie z „pod parasola" nie mają prawa żyć i pracować w Polsce, niech rząd otworzy granice państwa, niech pozwala wyjeżdżać ludziom za pracą po za granice państwa i niech ci wydziedziczeni nie dyszą nienawiścią do swej własnej ojczyzny, swoich ojców, dziadów i pradziadów, niech nie wyczekują chwili krwawych porachunków!

Państwo, które swoim obywatelom chleba dać nie jest w stanie, niech wynajdzie radykalny sposób pozbawiania ich życia za karę bez winy, by spoczęli pod własną ziemią, ale na miły Bóg, niech ich żywcem nie morduje.

K. T.

Obszarnicy niemieccy największą przeszkodą w zawarciu układów z Polską.

Korespondent berliński pisma „Journal de Debats" zamieszcza w tem piśmie trafną charakterystykę obszarników niemieckich przyczem podkreśla ich decydujący wpływ na politykę obecnego rządu w szczególności odnośnie do rokowań z Polską.

— Rolnicy niemieccy, w epoce inflacji — pisze on — doświadczyli czasów wyjątkowo pomyślnych. Długi hipoteczne spłacali byle czem, a zarobki obracali na zakupno różnych wartości realnych, lub na meljoracje techniczne. Stabilizacja zaskoczyła ich w sposób nieprzyjemny. W środowiskach rolniczych zapoznano się z owem złem dolegliwem, który tu nazywają brak płynności (gotówki). Zapasów obrotowych zabrakło, trzeba było pożyczać. Więc dobra obciążano znów hypotekami. Jeśli damy posłuch znawcom wiarygodnym, to dawniejsze obciążenie hypoteczne majątków ziemskich wynosiło przeciętnie 60 procent wartości. Obecnie to przeciążenie przeciętnie wynosi tylko 15 do 20 procent. Ale w latach 1924 i 1925 pieniądz był rzadkością. Za długi hypoteczne płacono 10 procent. Właściciele ziemscy uważali tę opłatę za zbyt ciężką. Skargi stawały się coraz głośniejsze. Interesy finansowe, razem z obawą o zagrożony porządek społeczny (prawodawstwo o pracy) skłoniły ich do zorganizowania czegoś w rodzaju ofenzywy politycznej. Postanowili skłonić, za każdą cenę, do zajęcia się temi sprawami, zaprzyjaźnioną z nimi partję niemiecko-nacjonalistyczną. Chcąc znaleźć poparcie dla swej polityki szkolnej i religijnej, centrum katolickie przyjęło ich ofiarę i współpracę. Ale postawiło warunek przyjęcia w całej pełni programu republikańskiego i locarneńskiego.

Warunek przyjęto. Wtedy p. Marx utworzył nowy gabinet, w którym właściciel ziemski, p. von Keudell, nie stoi na samym końcu. Pojawienie się na widowni tego ministra spotyka się tak widocznie z nieporozumieniem gospodarczem z Polską, że nie można tego uważać tylko za zdarzenie przypadkowe. Właściciele ziemscy w Prusach nie mają przecież wcale ochoty ułatwiania przywozu świń i ziemniaków z Polski. Wogóle stara się Berlin okazać, że nie pragnie wcale bezpośrednich interesów wzajemnych ze swym sąsiadem wschodnim. Mówi się: nie potrzebujemy Warszawy. Zapewnia się również, że wojny taryfowej nie potrzebują się Niemcy obawiać. Węgla i drzewa, których Niemcy potrzebują, można dostać bez traktatu handlowego, ile się zechce, nie bacząc wielce na strzeżenie granicy celnej. Zresztą można czekać. Jest to stanowisko, którego skład nowego gabinetu nie chce oczywiście łagodzić przez modyfikację w znaczeniu pogodzenia się i okazania chęci do dalszych układów.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 26 lutego

CZŁONKOWIE SPÓŁDZIELCZEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO winni zgłaszać się osobiście w bardzo ważnej sprawie w Adm. „Dziennika Ludowego" Lwów, Sykstuska 21/II p. w godz. urzęd. u tow. Helińskiego.

—:::—

ZWIĄZEK AKAD. MŁODZ. ZJEDNOCZENIOWEJ wzywa wszystkich swych członków do wzięcia udziału w pogrzebie Alojzego Kannera studenta V. roku medycyny b. czł. Wydziału, nieodżałowanego towarzysza Idei Zjednoczeniowej, który zmarł po krótkich cierpieniach dnia 24. b. m. przeżywszy lat 23. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 27. b. m. o godz. 11-tej rano z hali przedpogrzebowej cmentarza izraelickiego.

„O POLSKIE WYBRZEŻE MORSKIE". W poniedziałek, dnia 28. lutego b. r. o godz. 6.30 wieczorem w sali posiedzeń Rady Miejskiej w ratuszu, z inicjatywy „Towarzystwa propagandy morza polskiego" w Gdyni i Tczewie, zostanie wygłoszony odczyt red. Stanisława Jasińskiego z Pomorza, na temat „Dostęp Polski do morza, a postulaty niemieckie".

BOJKOTOWANIE TARGOWICY MIEJSKIEJ PRZEZ HANDLARZY. Przed wojną, gdy chciano przeprowadzać większe inwestycje, lub budowy zaciągano długoterminowe pożyczki. W obecnych czasach trudno o podobne pożyczki, a potrzeb bez liku. Magistrat radzi sobie w podobnych tarapatach w dość nieskomplikowany sposób. Podwyższa bowiem opłaty rzeźniane, targowie i t. p. chociażby ponad 100 procent i gotówka wpływa do kasy.

Sprawa ta jest jednak głębszej wagi i pociąga za sobą groźne następstwa. Rzeźnicy zmuszeni są bowiem podwyższać odpowiednio ceny mięsa inni zaś handlarze mają pretekst do uprawiania paskarstwa na większą skalę.

Ogół ludności nękany drożyzną, niskimi zarobkami, niedostatecznymi poborami miesięcznymi, oraz bezrobociem srogo odczuwa każdą podwyżkę nawet minimalną. Dlatego też w obecnych ciężkich dla ludności czasach należy raczej myśleć o obniżkach wszystkich wydatków a nie o podwyżkach choćby minimalnych.

Magistrat jak wiadomo, podwyższył opłaty na targowicy miejskiej z 1 na 3 złote od jednego konia. Podwyżka ta wyprowadziła z równowagi handlarzy końmi, oraz wieśniaków, którzy na znak protestu nie wprowadzali wczoraj swe konie na targowicę, lecz targ urządzili sobie na pobliskich ulicach. Nie wiele pomogła interwencja policji, albowiem wielu z interesowanych nie było w możności uiścić wygórowanej opłaty z powodu braku gotówki. Wobec tego przez cały dzień było pusto na targowicy, oraz w kasie targowej.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.94 zł.

POD KRZYWYM KĄTEM PATRZENIA. Wczoraj podaliśmy o ekscesach czterech aresztantów w więzieniu wojskowem, których to demonstrantów „uspokojono" tuszem zimnej wody zużytej w tym celu w ilości ponad 3 tysięcy litrów. Ta ilość wody była dostateczną również na prysznic, który należałoby zastosować na głowy inicjatorów tego projektu, albowiem możnaby było i mniej mokrym sposobem uzyskać uspokojenie rozkrzyczanych więźniów..

Jeden z dzienników, lubujący się w jaskrawych senzacjach doniósł swym czytelnikom, o kłębach dymu, które spowiły gmach więzienny, oraz o spalonych gratach czy siennikach. Wszystko to jednak istniało tylko w kałamadzu i fantazji piszącego tę „senzację".

DZIECIOBÓJSTWO PRZY UL. SYKSTUSKIEJ. Katarzyna Kraszewska, służąca, u p. Sternów, zam. przy ul. Sykstuskiej l. 58, a. swe nowonarodzone przed kilku dniami dziecię udusiła w piwnicy, poczem zwłoki owinięte w spodnicę ukryła pod drzwiami. Wczoraj powiadomiono o tem policję, która zarządziła odstawienie dzieciobójczyni do szpitala więziennego. Zwłoki noworodka, odstawiono na zarządzenie dra Wernickiego do Instytutu medycyny sądowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. 34- letni Piotr G. zam. przy ul. św. Kingi l. 10, wczoraj przedpołudniem usiłował struć się przy pomocy spirytusu denaturowanego. Pogotowie rat. odwiozło desperata do szpitala. Powodu zamachu samobójczego na razie nie zdołano ustalić.

Kto paskuje mieszkaniem -- siedzi w kryminale.

Paskarz mieszkaniowy został aresztowany w czasie rozprawy.

Wczoraj zapadł wyrok przeciw braciom Gruberom, którzy wynajmując ubikacje, przerobione ze stajni, w realności przy ul. Berka 24, pobierali „odstępne" w dolarach. I tak: lokator N. Uram zmuszony był zapłacić Gruberom 400 dolarów. Grossbergowie 327 dol., Porewinowa 300 dolarów, Schwarz i Nadlowa 300 dolarów i t. d.

Gdy rozprawa miała się ku końcowi, oskarżony Leon Gruber, pragnąc zaoszczędzić sobie emocji wysłuchania wyroku, niepostrzeżenie zwiał z sali rozpraw.

Wyrokujący sędzia r. Szulisławski powiadomił telefonicznie o tem policję, która odstawiła go do sądu. Nie wrócił on do pieleszy domowych, bo sędzia zawiesił nad nim areszt i polecił odstawić go do więzienia, co też nastąpiło po ogłoszeniu wyroku.

Kara spotkała Gruberów stosunkowo dość łagodna, gdyż aresztowany Leon Gruber został skazany na 2 miesiące ciężkiego i obostrzonego więzienia, brat zaś jego Oskar został zasądzony na 4 miesiące więzienia.

Trzeci z Gruberów, Antoni, i tym razem nie jawił się na rozprawie. Sprawa jego została przeto wyłączona.

Zasądzeni zostali pozatem skazani na zwrot poszkodowanym kosztów sądowych, w kwocie 180 zł., na zapłacenie po 300 zł. grzywny, oraz 2.790 zł. na rzecz skarbu państwa. W razie nieściągalności tych kwot oczekuje ich dodatkowo kara po 4 miesiące więzienia.

Pozatem zasądzeni muszą zwrócić swym lokatorom pobrane odstępne w setkach dolarów.

Wyrok ten ma być ogłoszony w trzech dziennikach ku przestrodze innych paskarzy mieszkaniowych, oraz będzie umieszczony przez 8 dni na drzwiach mieszkań skazanych.

PRZEPŁOSZENIE WŁAMYWACZY PODCZAS OKRADANIA SKLEPU. Posterunkowy Brzeżański przechodząc wczoraj po godzinie 3-ciej w nocy ul. Częstochowską spostrzegł włamywacza stojącego na czatach przed sklepem Izydora Schwebena, zaś dwóch innych, pakujących towary do worków. Na widok policjanta włamywacze rzucili się do ucieczki, jeden zaś z nich zagroził Brzeżańskiemu rewolwerem. Złodzieje zdołali zbiedz pomimo strzałów oddanych przez policjanta.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z zamkniętej pracowni lekarskiej, na klinice ocznej, skradziono płaszcz selskinowy, wartości 2.000 zł. na szkodę Marji Zeidlerówny.

Z poczekalni kliniki usznej przy ul. Hausnera skradziono płaszcz damski, wartości 250 zł. na szkodę studentki medycyny Miry Maglerówny.

Z mieszkania Rózi London, przy ul. Sykstuskiej skradziono 7 kg. smalcu gęsiego i płytkę szklanną, wartości 100 zł.

Samuela Thuna aresztowano za kradzież portfelu z kwotą 500 zł. na szkodę A. Krusensterna.

Braci Karola i Mieczysława Rożańskich, aresztowano za kradzież cukierków wartości 60 zł. na szkodę Florjana Jasińskiego.

Jana Jakubowicza, aresztowano za kradzież ubrania, wartości 140 zł. na szkodę woźnicy J. Makowskiego.

Z sali sądowej.

NICOWANIE DZIAŁALNOŚCI B. WOJEWODY GRABOWSKIEGO PRZED FORUM SĄDU.

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie b. redaktorów „Kurjera Ludowego" T. Hellera i Z. Dzendzia oskarżonych przez b. wojewodę Grabowskiego. Oskarżeni zdołali w zupełności przeprowadzić dowód prawdy na te zarzuty, o które ich oskarzono.

Przysięgli byli jednak innego zdania i potwierdzili pytanie, w kierunku winy oskarżonego T. Hellera.

Wobec tego trybunał skazał go za obrazę czci, na trzy miesiące więzienia, która to kara umorzona została amnestją.

Skazany, sądząc jednak, iż werdykt ten był jednostronny jako ferowany przez sympatyków politycznych skarżącego, zgłosił zażalenie nieważności przeciw zasądzającemu wyrokowi.

O SCHEDĘ PO MAJSTRZE PIEKARSKIM.

Wczoraj w dalszym ciągu przesłuchiwano świadków w sprawie sfingowanego ustnego testamentu po śp. M. Czyżeku.

Dziś prawdopodobnie zapadnie wyrok w tej sprawie.

Walne Zgromadzenie Sekcji Kobiet P. P. S.

odbędzie się w niedzielę 27. b. m. o godz. 4 popoł. w sali Stow. „Praca" Rynek l. 8. I. p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności. 2) Wybór nowego zarządu. 3) Wolne wnioski.

Uprasza się Szan. Towarzyszki o liczny udział w zebraniu. Przew. Tekla Szpytowa.

—:::—

Utworzenie Centrali Prelegentów

przy Lwowskiej Organizacji Młodzieży T. U. R.

Staraniem Komitetu Wykonawczego „Lw. Org. Mł. T. U. R." została utworzona centrala prelegentów dla organizacji prowincjonalnych. Prelegenci centrali wygłaszają odczyty o treści przyrodniczej lub krajoznawczej. Dotychczas zorganizowano 7 odczytów w Borysławiu, Kałuszu i Schodnicy. Wszystkie odczyty ilustrowane są obrazami świetlnymi.

Wszelkich informacji poszczególnym organizacjom robotniczym lub oddziałom T. U. R. we wschodniej Małopolsce udziela pisemnie sekretarz „Lw. Org. Mł. T. U. R." tow. Artur Lewicki, Lwów, Potockiego l. 8. III. p.

Komunikaty

× ZWIĄZEK NIEZAL. MŁODZ. SOCJAL. (Akad.) urządza w sobotę 26. b. m. o godz. 19. w lokalu Zw. N. M. S. dalszy ciąg dyskusji nad referatem tow. Siedleckiego p. t.: „Kwestja ukraińska".

× DZIS! DZIS! DZIS! w sobotę 26. b. m. Reduta Artystyczna w przepięknie udekorowanych salach Hotelu Krakowskiego, staraniem Związku Artystów Scen Polskich filja Lwów Teatr Mały. W programie mnóstwo niespodzianek. Dwie orkiestry koncertowe. Pozostałe zaproszenia otrzymać można jeszcze w Teatrze Małym od 10 — 1 i od 6 — 8 wiecz.

× ODCZYT. W niedzielę, dnia 27 bm. w sali Kinoteatru „Kopernik", ul. Kopernik 9, towarzysz ostatniej podróży prof. Ossendowskiego p. Kamil Giżycki, wygłosi odczyt p. t. „W stepach Mongolji" bogato ilustrowany własnemi przezroczami. — Dochód przeznaczony na „Fundusz Wypraw naukowych Instytutu Geofizyki Uniwersytetu J. K.

× NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY HYGIENICZNE. W niedzielę 27. lutego o godz. 11. przedpołudniem w kinoteatrze „Marysienka" (plac Smolki), odbędzie się wykład dyr. dra Bronisława Duchowicza p. t.: „Prawda o alkoholu". Wykład ilustrowany będzie licznemi ilustracjami i demonstracjami.

—:::—

Zakończenie obrad senackiej komisji nad budżetem państwowym.

Przyjęcie wniosku o utrzymanie delegata przy Lidze Nar. — Rząd nie zgłosił wniosku o przywrócenie kredytu dla min. poczt.

WARSZAWA, 25. lutego. (Pat.). Senacka komisja skarbowo-budż. ukończyła w dniu dzisiejszym prace nad preliminarzem budżetowym na r. 1927/28. W dniu dzisiejszym odbyły się też głosowania nad poprawkami i wnioskami zgłoszonymi podczas dyskusji. Z ważniejszych poprawek w budżecie min. spraw zagr. przyjęto zwiększenie wydatków dla delegata polsk. przy Lidze Nar. o 150000 złotych.

W budżecie ministerstwa skarbu przyjęto wniosek sen. Rotenstreicha (Koło Żyd.), aby procenta od zaległych podatków zrównane zostały z odsetkami pobieranemi przez banki prywatne i o obniżeniu wpływów z podatku majątkowego o 2.5 miljona zł. — W budżecie ministerstwa przem. i handlu przeznaczono 50.000 zł. tytułem subwencji dla tegorocznych Targów Wsch. we Lwowie.

Odrzucono wniosek o przywrócenie skreślonych przez Sejm kredytów na Radę Prawniczą, jak również wniosek o zniżenie opłat paszportowych. Wniosek referenta o przywrócenie skreślonej przez Sejm sumy 1.100.000 zł. z funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wewnętrznych, poparty przez przedstawiciela rządu, w głosowaniu upadł wszystkimi głosami, z wyjątkiem głosu referenta. Zaznaczyć wreszcie należy, że rząd nie zgłosił wniosku o przywrócenie skreślonych przez Sejm kredytów na ministerstwo poczt i telegrafów, wskutek czego uchwała Sejmu pozostała w mocy.

—:::—

Katastrofa samolotowa w Toruniu.

WARSZAWA, 25. lutego (tel. wł.). Wczoraj o godz. 11.30 rano, w czasie lotu ćwiczebnego, nastąpiło zderzenie dwóch samolotów 4 płk. lotniczego, prowadzonych przez por. pilota Niewiarowskiego oraz st. sierżanta pilota Krajewskiego. Aparaty runęły na ziemię, zdruzgotane doszczętnie.

Obaj piloci w stanie b. ciężkim przewiezieni zostali do szpitala, gdzie st. sierżant Krajewski wkrótce zmarł.

Komisja wojskowo- śledcza rozpoczęła natychmiast dochodzenia, celem ustalenia przyczyny wypadku.

—:::—

Kat kroczy ulicami...

LONDYN, 25. lutego. Angielska prasa zamieszcza obszerne informacje o krwawym terrorze w Szanghaju. Z wyjątkiem najreakcyjniejszego odłamu prasy, oświadczającego, że masowe egzekucje były najskuteczniejszym środkiem na strejk generalny, wszystkie pisma angielskie dają wyraz największemu oburzeniu z powodu okrutnych metod chińskiego szefa policji w Szanghaju, gen. Lipauczena.

„KAT W TOWARZYSTWIE DWÓCH ŻOŁNIERZY KROCZY ULICAMI MIASTA,

trzymając w ręku olbrzymi miecz, owinięty czerwonym jedwabiem, aby natychmiast wykonać egzekucję skoro tylko zostanie przychwycony jakiś robotnik, rozdający, albo tylko posiadający ulotki z wezwaniem do strejku.

Głowy ściętych zawiesza się na słupach telegraficznych, albo wystawia się je w drewnianych klatkach dla odstraszenia.

Angielscy korespondenci wyrażają obawę, że wojska kantońskie po zajęciu miasta,

WYWRĄ STRASZNĄ POMSTĘ,

która zwróci się przedewszystkiem przeciw cudzoziemcom, zwłaszcza, że już obecnie Chińczycy uważają gen. Lipauczena, który wydał zarządzenia masowych egzekucji za narzędzie w rękach cudzoziemców. Istnieje obawa, że winowajcy za zbliżeniem się kantończyków, schronią się do zagranicznych kolonji.

Korespondent „Dajly Telegraphu“ podnosi, że już obecnie okrutny terror gen. Lipauczena obudził w mieście nowe sympatje dla kantończyków.

Powstała również drażliwaa sytuacja skutkiem tego, że główna kwatera Sunczuanfanga zażądała wydania wszystkich Chińczyków, aresztowanych za napady na żołnierzy brytyjskich, albo na budynki kolonji europejskich. Onegdaj ujęto 50 takich osobników, którzy obrzucali kamieniami żołnierzy angielskich.

NIE WYDANO ICH,

ponieważ zostaliby z rozkazu Suna, natychmiast straceni, za co później kantończycy uczyniliby odpowiedzialnymi Anglików.

Przeważna ilość katów nie zna jeszcze swego „rzemiosła“. Stare prawo mandżurskie głosi, że kat, który nie potrafi za jednym zamachem odciąć głowy, musi być stracony.

Gdyby to prawo obowiązywało jeszcze, obecnie, mało który z teraźniejszych katów w Szanghaju pozostałby przy życiu. Niejednokrotnie potrzeba dopiero 10 UDERZEŃ, ABY ODCIĄĆ GŁOWĘ DELIKWENTOWI.

—:::—

Wykrycie bandy dywersyjno-szpiegowskiej.

Władze policyjne wykryły na terenie pow. łuninieckiego niebezpieczną bandę szpiegowsko- dywersyjną. Zakonspirowaną zbrodniczą akcję bandytów i szpiegów zdemaskował dopiero zuchwały napad rabunkowy na dom Sidora Czerewaka, właściciela futoru w Baraniej Górze.

Wówczas to stwierdzono, że bandyci utrzymują kontakt z sowietami.

Władze policyjne wpadły w ten sposób na trop najgłówniejszych członków bandy i jej herszta Gawarowskiego, który jednak zdołał zbiec za kordon. Natomiast aresztowano Fiedora Siewruka i jego dwóch braci, Adama i Antoniego, którzy przyznali się do udziału w bandzie i do napadu na policjanta.

W zagrodzie aresztowanych znaleziono skład broni i amunicji, oraz cały magazyn łupów, pochodzących z najrozmaitszych wypraw bandyckich.

Jak jedno z pism warszawskich donosi, dochodzenie w sprawie bandy zakreśla coraz szersze rozmiary.

Na mocy notatek i korespondencji, odnalezionych podczas rewizji u aresztowanych Adama i Antoniego Siewruków, policja wykryła sztab szajki szpiegowskiej.

W nocy otoczono dom braci Antoniego i Walentego Gotalskich w futorze Rachowicze w pow. łuninieckim. W chwili kiedy policja z bronią gotową do strzału wkroczyła do chaty Gotalskich, odbywało się tam jakieś tajemnicze posiedzenie. Przy stole spostrzeżono 7 ludzi, którzy na widok policji pozrywali się z miejsc.

Podczas ścisłej rewizji znaleziono przy nich i w mieszkaniu Gotalskich materjał szpiegowski.

Istnieje podejrzenie, że tych 7 tajemniczych mężczyzn, schwytanych wraz z materjałami szpiegowskiemi, przybyło z Sowietów w charakterze instruktorów i dla pociągnienia wywiadów i odebrania materjałów informacyjnych o naszych nadgranicznych tajemnicach wojskowych.

—:::—

Nowe kawały ks. Oraczewskiego.

WARSZAWA, 25. lutego. (tel. wł.) Po Małopolsce jeździ niejaki ks. Oraczewski, który swego czasu wystąpił z kościoła katol. i udawał liberała a obecnie „nawrócony“ powrócił na łono kościoła.

Pan ten z jakiemiś fałszowanemi dokumentami zwraca się do naszych towarzyszów o pomoc w urządzaniu odczytów, powołując się bezprawnie na udzielone mu rzekomo poparcie centrali partyjnej.

Przestrzegamy wszystkie komitety partyjne i wszystkich towarzyszy przed tym jegomościem.

Dalszy wzrost bezrobocia.

WARSZAWA, 25. lutego. (tel. wł.) Według danych państw. urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 12 do 19 b. m. wykazuje 212.302 bezrobotnych. W stosunku do przedostatniego tygodnia sprawozdawczego liczba bezrobotnych wzrosła o 3.074 osób.

Rząd przyczynia się do wzrostu bezrobocia.

WARSZAWA, 25. lutego. (tel. wł.) Korespondent wasz dowiaduje się, że min. spr. wojsk. zamówiło zagranicą sto sztuk maszyn, wartości około 1 i pół miljona złotych.

W kraju istnieją fabryki, które mogłyby te maszyny zrobić. Jednakże zamówienia robione zagranicą zwiększają w ten sposób bezrobocie.

Ks. Marja Lubomirska padła ofiarą rabunku?

WARSZAWA, 25. lutego. (A. W.) Jak słychać do prokuratury warszawskiej wpłynęło doniesienie o poszlakach co do nienaturalnych przyczyn śmierci ks. Marji Lubomirskiej, która zmarła w r. 1923 na Wołyniu wśród bardzo zagadkowych okoliczności.

Po przeprowadzonem wówczas śledztwie orzeczono, że zmarła ona śmiercią naturalną. Po pewnym jednak czasie różne okoliczności nasunęły przypuszczenie, że zmarła padła ofiarą zbrodniczych zabiegów, i że zgładzona została przez otrucie w celach zysku. W związku z tem, władze śledcze mają dokonać ekshumacji zwłok ś. p. Marji Lubomirskiej, celem ustalenia właściwych przyczyn śmierci.

—:::—

BUDRYS LITEWSKI MA APETYT NA WILNO.

KOWNO, 25. lutego. (A. W.) Z okazji pogrzebu śp. Bassanowicza, prez. lit. Smetona, wygłosił przemówienie antypolskie. Wskazując na znajdujący się obok mownicy pomnik poległych żołnierzy litewskich powiedział: „Na pomniku tym widzimy nazwy miast Kowna, Kłajpedy i Wilna. Dwa pierwsze miasta są już wolne. Wilno jeszcze jęczy pod jarzmem obcem. Nie spoczniemy, póki nie uderzy dla Wilna godzina wolności“.

—:::—

POGŁOSKI O RYCHŁEM UWOLNIENIU GEN. ROZWADOWSKIEGO Z WIĘZIENIA.

WARSZAWA, 25. lutego. (A. W.) W sferach wojskowych krąży pogłoska, jakoby w niedługim czasie miał być uwolniony z więzienia w Wilnie gen. Rozwadowski. Mówią, również, że sprawa gen. Rozwadowskiego ma być w sądzie wojskowym umorzona.

—:::—

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA W MEKSYKU.

MEKSYK, 25. lutego. (Pat.) Wczoraj nastąpiła na linji Campico Moterrey wielka katastrofa kolejowa. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn wykoleił się „Express“. Około 40 osób ma być zabitych, a przeszło 70 rannych.

Przegląd prasy.

Sprawa ustaw samorządowych. — O uznanie niepodległości Ukrainy.

Reakcja rozpoczęła obecnie wielką kampanję przeciw wprowadzeniu demokratycznej ordynacji wyborczej do samorządów, a przy tej sposobności domaga się zmiany dotychczasowej ordynacji wyborczej do sejmu.

Charakterystyczne jest, iż rząd idzie w tem na rękę reakcji.

W związku z tem „Robotnik“ pisze:

„Reakcja nasza taką „troską“ otoczyła sprawę zmiany ordynacji, że nie widzi dziś aj nic ważniejszego nad nią. Traktuje się ją jako przedmiot handlu i szantażu; zmiana ordynacji za poparcie rządu w sejmie jako weksel, który rząd musi zapłacić, gdyż zobowiązał się do tego. Dochodzi do tak cynicznych paradoksów, że Chjeno- Piast „przypomina“ sferom rządzącym, iż w maju krew się lala pod hasłem przebudowy ustroju, iż należy tedy utrącić 5-cio przymiotnikowe prawo wyborcze, na którem oparły się rządy Chjeno- Piasta. Zaciekli wrogowie przewrotu majowego wdziewają obłudną maskę nawróconych grzeszników, poniżają się nawet do roli pochlebców byle wydostać od rządu ów „weksel“. Chjeno- Piast zohydza nawet na chwilę pamięć swych własnych rządów w nadziei, że przy pomocy nowej ordynacji powetuje sobie to upokorzenie, wzmocnieniem falangi reakcyjnej w przyszłym parlamencie. Jednem słowem: rewolucja, obalająca rząd endecko- piastowy, ma w rezultacie stworzyć prawny grunt do powrotu i utrwalenia rządów reakcji.

*

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie sejmowej komisji administracyjnej w sprawie ustaw samorządowych. Większość członków komisji nie przyjęła do wiadomości oświadczenia przedstawiciela min. spr. wewn., a tem samem rząd poniósł na komisji tej poważną porażkę.

„Czas“ pisze o tem:

„Nie przyjęcie przez komisję oświadczenia rządu do wiadomości, będzie miało poważniejsze następstwa, o ile przeniesie się z forum komisji na forum sejmu. Ale trzeba pamiętać, że sejm jest zdemoralizowany i ogarnięty depresją. Na otwartą wojnę z rządem zapewne się nie odważy. W takim razie epizod ten, podobnie jak i epizod z ustawą o zgromadzeniach zachwieje do reszty i tak już niepewnie stojącą powagę sejmu.“

P. Uziembło w „Głosie Prawdy“ zajmuje się problemem ukraińskim w Polsce i dochodzi do wniosku, że:

„Problemat 35-cio miljonowego narodu nie może być rozstrzygany pod kątem widzenia paru województw o mieszanej ludności, to zagadnienie całego południowego wschodu Europy od granic Polski i Rumunji po góry Kaukazu — to kwestja jednego z najbogatszych krajów, spichrza naszej części świata, nieprzebranych skarbów kopalnych, dzierżącego długi brzeg morski. To, politycznie biorąc — położenie kresu imperjalizmu, reprezentowanego dziś przez sowiety. Z naszego stanowiska niepodległość Ukrainy, to trwały pokój do którego dążymy, który mieć chcemy dla siebie, którego życzymy wszystkim ludom świata.“

*

„Słowo Polskie“ polemizując z artykułem p. Uziembły, twierdzi, iż:

„Marzenja ukraińsko- kaukazkie p. Uziembły i jego przyjaciół są od dawna dostatecznie znane, są poetyczne, trochę bajroniczne i mocno- fantastyczne, ale romantycznie piękne i nie można się dziwić, że do nich powracają, że się w nich kochają — rozrzutnie.

Dyskutując z głośnem marzeniem p. Uziembły o niepodległej Ukrainie, nadaje się jego artykułowi rozgłosu i znaczenia jakiejś przemyślanej enuncjacji, torującej drogi dla konkretnych, politycznych wystąpień, co oczywiście niema sensu, — ale echo, jakie budzi zagranicą, może wywołać dla interesów państwa realne, jeśli nie szkody, to szkodliwe trudności.“

Unormowanie stosunków z Ukraińcami i powstanie Niepodległej Ukrainy są dla reakcji polskiej czems tak strasznem, iż uważa za szkodliwe i niebezpieczne, nawet dyskutować na ten temat.

Reakcja i kołtunerja polska nad sprawami temi przeszły do porządku, zapominają jednak ci panowie, że narodu i jego ducha nie da się ujarzmić w karby czyichś interesów partyjnych, każdy bowiem naród ma prawo do życia i samostanowienia o sobie. Życie jest silniejsze od pobożnych życzeń chociażby i samego Romana Dmowskiego.

Kto, jak kto, ale my wiemy o tem z własnego doświadczenia.

—:::—

Jak kartka powieści senzacyjnej.

Leon Leslie, lekarz, chirurg i dentysta, spotkał przed 8 laty w Nicei młodą dziewczynę, nazwiskiem Rena Ricci. Oboje mieli po lat dwadzieścia. Ona była piękne, jasna blondynka, lecz płocha, nie chciała nic wiedzieć o poważnej stronie życia. Ale młody lekarz pokochał piękną Renę i ożenił się z nią.

Później starał się naprożno przekonać młodą żonę, co to jest życie i praca. Najpierw pojechali do Ameryki, potem do Indo-Chin. Ale jemu samemu nie wiodło się w zawodzie lekarskim, pomimo usilnej pracy. Więc nie szło. Już w Saingon'ie zdradzała go Rena z jakimś innym lekarzem. Nastąpił pojedynek między mężem i kochankiem, w którym obydwaj odnieśli rany. Następnie powróciła młoda para do Francji. Leon Leslie usiłuje raz jeszcze otworzyć gabinet dentystyczny w Bordeaux. Ale niedaleko stamtąd jest Bixarritz, kasyno i kabaret. Rena przegrywa stale wszystkie oszczędności mężowskie, ale nie przyznała się, że w tym celu realizowała czeki męża, na złożone przezeń pieniądze w Banku. Wydało się dopiero, gdy bank odmówił pokrycia jeszcze jednego czeku.

Wtedy zrozumiał młody lekarz, że w tych warunkach dalsze życie jest niemożliwe. Myślał więc o rozwodzie. Rena miała pierścionek z cennym szafirem. Sprzedała go i z kilku tysiącami franków chciała zrobić fortunę w Monte Carlo.

Tam innego rodzaju „szczęście“ uśmiechnęło się płochej Reny. Zawarła bliższą znajomość z pewnym artystą filmowym, z którym razem uciekła.

Przed kilku miesiącami otrzymał Leslie list od żony z Berlina. Donosiła, że jest także artystką w kino, ale jest sama, cierpi, tęskni, więc prosi, żeby przyjechał. Zaczyna się przykra intryga miłosna. Rena gra podwójną rolę, pomiędzy mężem a kochankiem, pomiędzy filmem a życiem. Ponieważ jest zręczna w życiu, a dobrze gra w kinie, więc się jej to udaje. Ale ta komplikacja filmu z życiem nie może trwać długo. Obok filmu kręconego odgrywa się dramat prawdziwy. Amant z filmu jest obok tego amantem rzeczywistym.

Nareszcie wszystko wychodzi na jaw. Mąż ustępuje i postanawia skończyć, ale chce skończyć, jako „zwycięzca“. Wraca do Paryża. I pisze, najpierw historję swego życia na użytek filmu, potem list do swych przyjaciół i list do policji:

— Nie chcę zabić ich oboje; byłoby to zbyt proste, banalne. Ale życzę sobie, aby świat się dowiedział, że kochanek mej żony gra w życiu tęsamą rolę, którą gra w kinie...

I rzeczywiście niedługo potem wystawiają jego dramat na filmie, na bulwarach...

Leon chciał raz jeszcze zobaczyć gest zwodniczy z grą podwójną swej żony, odtworzoną na ekranie. I poszedł.

Dnia 17 bm. stanął przed dużym portretem rywala, wystawionym na widok publiczny w sali kinowej na bulwarze włoskim w Paryżu i strzelił mierząc sobie w serce. Lecz nie trafił. Kula przeszła obok serca. Obecnie leczy się w szpitalu i prawdopodobnie wyzdrowieje.

A jak dalej pokieruje swojem życiem złamanem z miłości lekkomyślnej kobiety?

Zarobki „gwiazd“ filmowych.

Pisma amerykańskie donoszą:

Według ostatnio otrzymanych przez nas informacyj, wysokość gaż na r. 1927 ustalone została w następujący sposób:

Harold Lloyd otrzymywać będzie 2 miljony dolarów, Charlie Chaplin półtora, Douglas Fairbankt 1,200.000, Mary Pickford i Norma Talmadge po miljonie.

Następną kategorję stanowią: Tom Mix, pobierający 780.000 dol. i Liljana Gish z pensją 500.000 dolarów. Wszystko w stosunku miesięcznym.

Z gaż tygodniowych Colleen Moore otrzymuje 8.000 dol., Glorja Swanson 7.000 dol., Buster Keaton i Pola Negri po 4.000 dol., Raymond Griffith, Wallace Beery, Lon Chaney, Adolf Menjou, Milton Sills i Roman Novarro po 2.500 dol., Norma Shearer 1.500, Betty Bronson 500 dolarów.

Z powyższego wynika, że Colleen Moore zarabia dwa razy więcej od Poli Negri, pamiętać jednak należy, że Colleen produkuje trzy razy więcej niż Pola Negri. Harold Lloyd otrzymuje wprawdzie większą gażę od Chaplina, ten jednak zarabia na każdym obrazie własnej produkcji znacznie więcej, niż Harold Lloyd.

Prawa wyborcze kobiet w różnych krajach.

Pełne aktywne i passywne prawo wyborcze mają kobiety w Austrji, Danji, Estonji, Finlandji, Holandji, Irlandji, Islandji, na Litwie, Łotwie, w Luksemburgu, Norwegji, Polsce, Rosji (o ile tam może być mowa o jakimś parlamencie i prawie wyborczem), w Szwecji, Czechosłowacji, Rodezji, Kanadzie, w Stanach Zjednoczonych Ameryki półn., w Australji, w Nowej Zelandji i w Palestynie.

Ograniczone prawo wyborcze mają dzisiaj kobiety w Belgji, Wielkiej Brytanji, Hiszpanji, na Węgrzech, w Indjach i południowej Afryce.

W rozdziale tych praw można dopatrzyć się pewnej prawidłowości.

Pełne uprawnienie przeprowadzone jest w krajach skandynawskich, w Holandji, Luksemburgu, w Stanach Zjednoczonych, dalej we wszystkich tych krajach, które w jakiejkolwiek formie zrewolucjonizowane zostały skutkiem wojny, szczególnie w tych, które po niej uzyskały samodzielność (prócz Węgier).

W Anglji i dominjach istnieje po części pełne, po części ograniczone równouprawnienie polityczne kobiet. Nie mają żadnych praw, lub jedynie bardzo ograniczone, kraje romańskie w Europie, w południowej Ameryce i w państwach Azji wschodniej. — Ale i w tych krajach toczy się żywa walka o zdobycie tych praw i tam w coraz szybszem tempie notuje się postępy. Kobiety francuskie spodziewają się, że w krótkim czasie osiągną prawo wyborcze. Zwracają się przeciw pomysłowi i próbom wprowadzenia tak zw. prawa familijnego, które głosy dzieci daje ojcu do dyspozycji, protestują również przeciw projektowi ustawy, który daje kobietom prawo wyborcze do gmin na lat ośm, odsuwając wprowadzenie prawa wyborczego do parlamentu na tak długo, lub nawet dłuższy okres czasu.

Izba włoska przyjęła projekt ustawy, udzielającą kobietom prawa wyborczego do gminy.

W Brazylji nowa ustawa daje kobietom prawo dostępu do wszystkich urzędów politycznych, nawet na urząd prezydenta Republiki.

Problem zaludnienia krajów podzwrotnikowych przez rasę białą.

Rasa biała poczyna odczuwać skutki zwiększającej się coraz bardziej ludności i zmniejszającej się coraz bardziej żywności. Alternatywy — śmierć głodowa — wojna — albo ujarzmienie krajów gorących, staną w obliczu przyszłych pokoleń. W ostatnim wieku ludność świata podwoiła się i liczy, biorąc ogólnie, 2.000.000.000 głów. Gęstość zaludnienia w wielu miejscach na ziemi przekroczyła już punkt nasycenia, jak twierdzi prof. Wellington D. Jones z uniwersytetu w Chicago.

Przy obecnej stopie życiowej i wiedzy rolniczej, wiele krajów zachodniej Europy, jak również Indje Angielskie, Chiny, Japonja, Jawa, a także wiele okolic St. Zjednoczonych, wreszcie obszary między wybrzeżem atlantyckiem a górami Alleghenami, nie mogą już powiększać swej ludności.

Tomasz Maltus był pierwszym przed 125 laty, który zwrócił uwagę na zasadę, że

LUDNOŚĆ ZWIĘKSZA SIĘ SZYBCIEJ, ANIŻELI ZAPASY ŻYWNOŚCI.

W jego czasach lichej komunikacji i niedokładnej wiedzy, było wiele przeszkód, które powstrzymywały zbyt wielki wzrost ludności. Wojny, choroby, wysoka rata śmiertelności, głód, a także daleko krótszy okres życia, posiadały wielkie znaczenie dla wielu mających przyjść na świat ludzi. Usunięcie wielu tych przeszkód spowodowało w części obecną krytyczną sytuację, grożącą światu. Wiedza medyczna usunęła wiele nędzy z czasów Maltusa i według opinji, ogłoszonej przez „Gorgas Memorial Institute", nietylko usunie wiele więcej, ale przyczyni się do rozwiązania zagadnienia równowagi pomiędzy liczbą ludności a zapasami żywności, na wiele setek lat w przyszłości.

Gdy narody w przeszłości odczuwały brak żywności, wypowiadały wojnę sąsiadom dla zdobycia nowej prowincji dla zwiększenia zapasów żywności dla swych obywateli.

Od czasów Maltusa olbrzymie obszary ziemi Ameryki i innych krajów zostały oddane pod uprawę. Na olbrzymich prerjach środkowych St. Zjednoczonych uprawianą jest pszenica, zaspokajająca głód setek miljonów ludzi. Przez pewien czas teorja Maltusa wydawała się bez znaczenia.

Obecnie wystąpił z tą samą teorją O. E. Baker, wybitny ekonomista amerykański, ekspert w departamencie rolnictwa St. Zjedn., utrzymując, że białej rasie pozostało tylko

STO LAT DO DOJŚCIA DO RÓWNOWAGI POMIĘDZY WZRASTAJĄCĄ LUDNOŚCIĄ A POZYSKIWANIEM NOWYCH OBSZARÓW

dla produkowania żywności.

„Jest pewne", mówi ów uczony ekspert, „że gdyby ludność St. Zjedn. zwiększała się w takiem tempie w przyszłem stuleciu, jak to miało miejsce w stuleciu poprzedniem, to obecna stopa życiowa w żaden sposób nie mogłaby być utrzymywaną, chyba przy pomocy importu zapasów żywności z innych krajów, które jej będą potrzebowały bardziej, aniżeli Stany Zjednoczone. Czy to zwiększanie ludności w St. Zjedn. spowoduje taką nędzę, jak w Chinach i Indjach, czy też podtrzyma szczęście i dobrobyt, będzie zależało od tego, czy ludzkość zechce położyć dobrowolną tamę swemu rozrostowi.

Kwestja żywności i ludności nie będzie czekała długo z odpowiedzią. O ile obecnie nie zostaną opracowane plany dla zaopatrzenia zwiększającej się ludności w żywność, podług obecnej stopy życiowej, ludność St. Zjednoczonych będzie musiała się ograniczać w spożywaniu żywności podobnie jak inne kraje.

Gdzie jednak będzie musiała się zwrócić ludność St. Zjedn., by sobie nie nakładać dobrowolnego ograniczenia rozwoju i w dalszym ciągu pozostać zdrowym, dobrze odżywionym i kwitnącym narodem?

DO KRAJÓW GORĄCYCH!

Do ziem mlekiem i miodem płynących, jak przepowiada generał William Crowford Gorgas. Kraje gorące będą w przyszłości siedzibą białej rasy i źródłem żywności dla setek miljonów ludzi, jeżeli nie tysięcy miljonów. — Gen. Gorgas uzasadnił praktyczne swoje twierdzenia. Powołany na kierownika prac przy budowie kanału Panamskiego, po nieudałych próbach ze strony Francuzów, wytępił on w Panamie żółtą febrę i ujął w kontrolę malarję. Jednem słowem — zamienił siedlisko zarazy krajów gorących, za jakie uważany był przesmyk Panamski, w najbardziej zdrowy punkt na kuli ziemskiej i udowodnił, że powodem wszystkich niepowodzeń skolonizowania krajów gorących przez białą rasę, był brak hygjeny i niezrozumienie zasad naukowej wiedzy medycznej.

Bez naukowej wiedzy tego wielkiego lekarza, hygjenisty, budowa kanału Panamskiego byłaby pochłonęła przynajmniej 70.000 żyć ludzkich i kosztowała dodatkowe 80 miljonów dolarów. Generał dokonał swego wielkiego dzieła przez skierowanie całej swej uwagi na wytępienie komarów, które, jak poprzednio podczas swego pobytu w Hawanie, przekonał się, że są roznosicielami żółtej febry i malarji. Koszt wytępienia tej zarazy był nie znaczny, tylko centa na głowę, nawet mniejszy od tego co kosztuje ludzi w strefie umiarkowanej, leczenie się z przeziębienia.

Z chwilą, gdy biała rasa zrozumiała — oświadczył gen. Gorgas — że można się zabezpieczyć przeciw chorobom podzwrotnikowym, będzie się starała

UCZYNIĆ KRAJE PODZWROTNIKOWE MIESZKALNEMI,

podobnie, jak północne i nie z większym nakładem wydatków, aniżeli przy chronieniu się przeciw zimnie w krajach północnych. Praca włożona w rolnictwo w krajach podzwrotnikowych, przyniesie o wiele większe plony, aniżeli w strefach umiarkowanych. Warunki zdowotne będą prawie takie same. Powszechne stwierdzenie tego faktu, niewątpliwie spowoduje olbrzymi napływ ludności do krajów podzwrotnikowych, gdzie z biegiem czasu spodziewane jest powstanie wielkich państw.

Teatry miejskie w Warszawie przynoszą deficyt.

I teatry miejskie w Warszawie przynoszą deficyt. Jak stwierdził referent budżetu teatrów miejskich na posiedzeniu rady miejskiej w Warszawie szczególnie źle przedstawiają się stosunki w operze.

Publiczność nie chodzi na opery i mimo wysokiego poziomu artystycznego, sala świeci pustkami. Operze stawiają dwa zarzuty: wysokość cen oraz nieodpowiedni dobór oper.

W teatrze Narodowym, w obecnym sezonie wystawiono 9 sztuk; z dawnego repertuaru 2, z klasycznego 4 i rodzimej twórczości 3. Frekwencja jest również niższa od preliminowanej. Największą frekwencją cieszyły się sztuki: „Uśmiech losu" Perzyńskiego — 38 proc. frekwencji, „Sen srebrny Salomei" — 33 proc. „Świecznik" — 29 proc. i „Król Edyp" — 27 proc.

W tym teatrze ogół uskarża się nietylko na dobór sztuk, ale i na brak sił artystycznych, zwłaszcza kobiecych.

Teatr Letni wystawił w sezonie bieżącym 8 sztuk, z czego 1 sztukę rodzimą „Albatros" Fijałkowskiego. Frekwencja naogół również nie odpowiada preliminowanej. Największą dotychczas frekwencją cieszyły się „Potęga reklamy" — 39 proc., najmniejszą „Podróż pana Perichon'a — 14 proc. I w tym teatrze dobór sztuk często zawodzi.

Co się tyczy ogólnych wydatków na teatry, nie można dokonać żadnych oszczędności bez niebezpieczeństwa dla artystycznej i kulturalnej całości teatrów.

W odpowiedzi na przemówienia radnych zabrał głos dyr. Artur Śliwiński. Wyjaśnił on, że atmosfera życia powojennego wpłynęła na stan teatrów nietylko u nas, ale na całym świecie. Teatry dzisiejsze żyją tylko przeszłością. Obecnie produkcja artystyczna jest minimalna. Pozatem teatr jest dziś do pewnego stopnia tworem skostniałym, podczas gdy kina idą z biegiem czasu. Dziś w teatrach największy nacisk kładzie się na wystawę, a nie na utwór. Pozatem zubożenie ludności ujemnie wpływa na dochodowość imprez teatralnych.

Sprawy partyjne.

CRGANIZACJA KOBIET PPS. BORYSŁAW, rozpoczyna kurs kroju i szycia, prowadzony przez fachową instruktorkę dla swoich członkiń i córek członków organizacji robotniczych. Zapisy i informacje w Domu Ludowym. Sekretarjat naftowców.

Organizacja Młodzieży T. U. R. — Kałusz.

W niedzielę, 27. lutego, o godz. 6. wiecz. odbędzie się w sali Domu Robotniczego ODCZYT tow. Bronisława Sołkowskiego p. t.: „JAKI WYBRAĆ SOBIE ZAWÓD"? z obrazami świetlnymi.

Rozmaitości ze świata.

70-letnia poetka poślubia Indjanina.

Dziennjki amerykańskie przyniosły depeszę z Wilmington, Del., według której rektor kościoła katolickiego, udzielił w tych dniach ślubu 40-letniemu wodzowi szczepu indyjskiego Ojibwey, Chalesowi W. Wiljamsowi i 70-letniej poetce Marji C. Robbins.

Kandydat na dyplomatę.

Student niemiecki został obcięty na półrocznym egzaminie w uniwersytecie. Ażeby jakoś delikatnie swoim rodzicom wytłumaczyć nieprzyjemną wiadomość, posłał im depeszę tej treści:

„Egzamina przeszedłem z rozwiniętym sztandarem. Profesorowie zachwyceni i rozentuzjazmowani, chcą ażebym je powtórzył w lipcu".

Jedyna zdaje się karjera dla tego młodego człowieka, to służba dyplomatyczna...

Książki... ze stali.

Edison, starzec obecnie 80-letni, pracuje nad nowym wynalazkiem, który o ile dojdzie do skutku, może wywołać przewrót w dziedzinie druku książek. Wielki uczony twierdzi, że istnieje możliwość rozwałkować stal na płyty, cieńsze od papieru. Według jego obliczenia książka „stalowa", grubości 2 cali, będzie mogła zawierać 40.000 stronic. Koszta wydania takiej książki wyniosą zaledwie kilka szylingów. Będzie ona oczywiście trwalsza niż papierowa. Edison podnosi, że tak rozwałkowana stal lepiej niż papier przyjmować będzie atrament i farbę drukarską.

Największy teleskop.

Amerykanie zabrali się do zbudowania nowego teleskopu. Największym dotychczas jest teleskop znajdujący się w obserwatorjum astronomicznem na górze Wilsona. Średnica soczewki wynosi 100 cali.

Nowa soczewka będzie trzy razy większa ze średnicą 300 cali. Koszta zbudowania olbrzymiego teleskopu wyniosą około dwunastu miljonów dolarów.

Nowy ten przyrząd mechaniczny, powiększy siłę wzroku człowieka miljony razy. Z pomocą niego zwykła nasza soczewka oczna będzie mogła sięgnąć w nieznane dotychczas przestworza. Przez taki teleskop, uczeni będą w możności zbadać najbliższy ziemi księżyc i planety, jak np. Mars, na której według przypuszczeń istnieje życie organiczne.

10 lat więzienia dla „szalonych automobilistów".

W razie przyjęcia przez legislaturę stanu Pennsylwanja wniosku przedstawicieli Filadelfji, automobiliści, którym udowodnionem zostanie, że śmiertelne przejechanie nastąpiło z ich winy, odpowiadać będą za nieostrożną jazdę, jak za zabójstwo drugiego stopnia. Innemi słowy, grozić im będzie od 10 do 20 lat więzienia, a oprócz tego grzywna w wysokości 1.000 dolarów.

Literatura, nauka, sztuka.

—:::—

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o godz. 3. pop. „Jaś i Małgosia“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą i brzaskiem“ 3- akt. sztuka Katerwy. Premjera.)

Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Mazepa“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Legenda Bałtyku“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą a brzaskiem...“

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Sobota, o godz. 3.30 pop. „Kobieta, wino i dancing“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka“

Niedziela, o godz. 3.30 pop. „O tem jeszcze nie wiecie....“

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o godz. .30 wiecz. „Gdy kobieta zapragnie...“

Niedziela, o 4. pop. „Gdy kobieta zapragnie“..

Niedziela, o g. 7.30 w. „Gdy kobieta zapragnie“..

—::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: „Orlę“.

„APOLLO“: Najukochańsza żona Maharadży.

„KOPERNIK“: Panny — hotel — mężatki.

„MARYSIENKA“: Djabelski Cyrk.

„PALACE“: Skrzypek z Florencji.

„WANDA“: Zwycięzca Szerloka Holmesa.

„CHIMERA“: Pat i Patachon. On, ona i Hamlet. Nadto Harry Lloyd na pustyni.

„PASAŻ“: „Piekło złota“ cały film kolorowany — oraz komedja ameryk.

„ROCOCO“: Ta która odeszła 8 akt., oraz 2- akt. komedja.

„FATAMORGANA“: Spuścizna Habsburgów.

„NOWOŚCI“: Ślub w podziemiach.

—:::—

„MIĘDZY NOCĄ A BRZASKIEM...“ 3- aktowa sztuka współczesna Bogdana Katerwy, ukaże się dziś po raz pierwszy na scenie Teatru Wielkiego. W tej oryginalnej sztuce ujrzymy znakomitą artystkę p. Leonję Barwińską, kreującą jedną z czołowych postaci dramatu. W innych pierwszoplanowych rolach wystąpią pp.: Trapszo, Ładosiówna, Łozińska, Pillerowa, Szyndler i Strachocki.

MICHAŁ HOŁYŃSKI, znakomity tenor bohaterski, rozpoczyna szereg występów we wtorek 1. marca b. r. partją Radamesa w „Aidzie“.

TEATR MAŁY wznawia starą farsę „Dom warjatów, pod kierownictwem reżyserskiem Gustawa Rasińskiego. Premjera odbędzie się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Z ruchu zawodowego.

ZWIĄZEK ZAWODOWY MURARZY WE LWOWIE, zaprasza swych członków na Walne roczne Zgromadzenie, które odbędzie się dnia 27. lutego 1927 przy ul. Ciowej l. 6. z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie Komisji szkontrującej i udzielenie absolutorjum, 3) Sprawozdanie z działalności zarządu, 4) Odczytanie rezolucji o znowelizowanie ustawy o zapomogach dla bezrobotnych i uchwalenie tejże, 5) Wybory, 6) Wnioski.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY PRZEM. SPOŻYWCZEGO! W sobotę dnia 26 lutego, odbędzie się Zgromadzenie wszystkich oddziałów miejscowych lwowskich, a to piekarzy, browarników, rzeźników, masarzy i cukierników w sali Rady Zw. Zawodowych ul. Ossolińskich l. 10, o godz. 6-tej wiecz.

Porządek dzienny:

1) Sprawa ekonomicznego położenia robotników spożywczych, organizacja zawodowa.

2) Zniesienie pracy nocnej w zawodzie piekarskim i 8. godz. czas pracy.

3) Wnioski do powyższych punktów.

Zwołuje Zjednoczony Komitet Robotników Przemysłu Spożywczego.

—:::—

BACZNOŚĆ ZARZĄDY ZW. ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻ. W MAŁOPOLSCE WSCH. Zarząd Gł. Związku Robotników Przem. Spożywczego zwołuje Konferencję Okręgową z Małopolski wsch. na dzień 27. lutego 1927 do lokalu Związku Robotników Przem. Spożywczego oddział Browarników, Lwów, ul. Sobieskiego l. 32., z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór Prezydjum.

2) Sprawy organizacyjne.

3) Walka o zniesienie pracy nocnej w piekarniach i 8-mio godz. dzień pracy.

4) Wolne wnioski.

Za Gł. Zarz. Związku Rob. Przem. Spożywcz.

F. Wąsikowa, sekr. Morawski, przew.

—:::—

DO INKASENTÓW I AJENTÓW HANDLOWYCH. Zarząd Związku Pracowników Handlowych i Biurowych we Lwowie, zawiadamia tą drogą, wszystkich inkasentów i ajentów handlowych, że w łonie Związku zorganizowała się Sekcja inkasentów i ajentów handlowych, dla obrony interesów zawodowych i ekonomicznych.

Do Sekcji zgłosiło dotychczas swoje przystąpienie około 150 członków, Wydział Sekcji apeluje do wszystkich inkasentów i ajentów zajętych we wszelkich gałęziach handlu, ażeby we własnym interesie przystąpili do nowopowstałej Sekcji.

Wydział Sekcji urzęduje codziennie między 7 — 9 wieczór w lokalu Związku przy ul. Kazimierzowskiej l. 43. II. p. Zarząd Związku.

T. U. R. w STANISŁAWOWIE.

w sali własnej, przy ul. Gołuchowskiego l. 18.

Bibljoteka otwarta we wtorki i piątki od godziny 6 — 8 wieczór, w niedzielę od godz. 10 — 12 przedpołudniem.

W niedzielę dnia 27. lutego 1927 w sali własnej, wykład tow. Marjana Folka, p. t.: „Droga do socjalizmu.“ Początek o godzinie 6.30 wieczorem. — Wstęp dla członków 10 groszy, nieczłonków 20 groszy.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.